

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumus, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuski 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-95 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78. Rękopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuski 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 38-57. Lublińsk: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Abonament z odnośnieniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Pocztą (listowi), Agenci i Kioski.</p>
--	---	--	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,50, 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 66 m/m) zł 0,50. Drobną ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Większość Izby przeciw pełnomocnictwom?

PARYŻ. W przemówieniu wygłoszonym w komisji finansowej Flandrii oświadczył, że jedynie wyjątkowe okoliczności zmuszają rząd do domagania się od Izby rozszerzonych pełnomocnictw. Chodzi tu o niezbędne środki do uratowania kredytu i waluty. Premier jest zdania, że pełnomocnictwa będą mogły przeszkodzić dewaluacji franka. Premier Flandrii oświadczył, że nie zamierza zniżyć wynagrodzeń funkcyjnarzy państwowych, którzy i tak mają ograniczone bardzo środki egzystencji. Premier oświadczył, że nosi się z zamiarem zreformowania pewnych uciążliwych ustaw, jak n. p. ustawy o ubez-

pieczeniach społecznych, wreszcie premier wypowiedział się za deflacją wydatków, jak również nalegał na konieczność jednoczesnego przeprowadzenia deflacji podatków. Po dyskusji komisja finansowa odrzuciła projekt o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu większością 25 głosów przeciwko 15 przy jednym wstrzymującym się.

Rząd Flandrii przeciw dewaluacji

PARYŻ. Posiedzenie Izby Deputowanych poprzedziły z jednej strony narady ministrów, z drugiej narady poszczególnych grup parlamentarnych. Rada Ministrów zakończyła debaty w ciągu godziny, poczem ogłoszono komunikat, który był niezwłocznie ogłoszony na giełdzie.

Około południa ukazał się nowy komunikat o przebiegu całego posiedzenia Rady, w którym podkreślano, że rząd postanowił domagać się od parlamentu daleko idących pełnomocnictw.

W kołach politycznych twierdzą, że szczególnie ostro przeciw dewaluacji franka występowali na Radzie Ministrów ministrowie Herriot i Laval. Wielu ministrów miało zgłosić zastrzeżenia. Minister

dowego ustawy o pełnomocnictwach komisja finansowa jednogłośnie uchwaliła wniosek, stwierdzający, że chociaż w sprawie projektu o pełnomocnictwach ujawniły się różnice w tonie komisji, to jednakże jest ona najzupełniej zgodna, domagając się od rządu wydania zarządzeń koniecznych do obrony franka przeciwko spekulacji wewnętrznej i zewnętrznej.

emerytur Rivoller dłużej konferował z premierem Flandriem. W rezultacie jednak projekt pierwotny Rada Ministrów przyjęła jedynie ze zmianami natury formalnej.

Na giełdzie panował nastrój wielkiego podniecenia. Rząd przez ogłoszenie komunikatu, wypowiadającego bezwzględna walkę spekulacji, wpłynął uspokajająco na przebieg zebrań giełdowych, tembardziej, że jednocześnie podniesiono trzeci raz z rządu w ciągu kilku dni stopę dyskontowa. Pomimo nerwowości i ożywienia obrotów na giełdzie papierów wartościowych, na giełdzie walutowej panował względny spokój. Kursy dewiz obcych nie wykazały większych zmian.

Głos angielski o franku

LONDYN. Decydujące czynniki City uważają, że rząd francuski nie wyzerpał jeszcze wszystkich będących w jego posiadaniu środków dla obrony franka i aczkolwiek w City nie rają wiary że frank na dłuższą metę da się utrzymać na obecnym parytecie, to jednak nie przewidują natychmiastowej dewaluacji.

Ten stan poglądów City znajduje swoje odbicie w faktach, że podczas gdy kurs franka dla operacji natychmiastowych nie ulega zbyt wielkim fluktuacjom i dokonywanie tego rodzaju operacji nie napotyka na trudności, to sprzedaż franków na termin jest bardzo utrudniona.

Rodacy znad Olzy do Krakowa!

CIESZYN. Ludność polska w Czeskiej Słowacji, chcąc uczcić pamięć Marszałka Piłsudskiego, urządziła w dniu 9 i 10 czerwca rb. zbiórkę wieleńską w Krakowie. Pięćdziesiątka organizacje społeczne utworzyły przy zarządzie głównym macierzy szkolnej, a złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji z dyr. Felksem na czele.

Wycieczka, której liczbę uczestników komitet ocenił na przeszło 1.000 osób, uda się na Wawel do trumny Marszałka Piłsudskiego i zawlezie na Sowińiec grunki ziemi śląskiej, biorąc udział w spwaniu końca Marszałka Piłsudskiego. Część wycieczki wylądzie z Krakowa w dniu 9 czerwca, druga grupa pozostanie w Krakowie do 10 czerwca.

Prywatny charakter podróży Goeringa

SOFJA. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że przypuszczenia, wysuwane przez pewne dzienniki zagraniczne co do celów podróży gen. Goeringa do Sofii i dotyczącej rzekomych rokowań, podjętych przy okazji tej podróży, — są jedynie wytworem fantazji; tembardziej, że podróż premiera Prus do Bułgarii miała charakter czysto prywatny.

Roosevelt nie odstania swych kart

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zachowuje w dalszym ciągu milczenie co do N. R. A. i decyzji Sądu najwyższego. Wznowił jednakże konferencje ze swymi współpracownikami. W rozmowach tych brał również udział gen. Johnson. Celem ich ma być opracowanie nowego programu w związku z sytuacją powstałą po orzeczeniu sądu najwyższego. Dotychczas nie zajęto żadnego wyraźnego stanowiska, chociaż wysuwane są dwie propozycje: 1) dobrowolne przewidywane zachowywanie przepisów kodeksu pracy, obowiązujących w poszczególnych gałęziach przemysłu, 2) upoważnienie rządu do reglamentacji plac i godzin pracy w przemyśle.

Przywódcy robotników są usposobieni pesymistycznie. Przedstawiciel robotników przemysłu tekstylnego Gorman przewiduje, iż powstanie trudności, w szczególności w stacjach południowych, gdzie niejednokrotnie naruszano przepisy kodeksów. Nie chcemy straszyć, pragniemy pokoju, oświadczył Gorman, ale jesteśmy zdecydowani walczyć o nasze prawa i nie pozwolimy zgnieść się bez protestu.

Z drugiej strony pewna liczba potężnych korporacji przemysłowych zawiadomiła, iż dobrowolnie zgodzi się na utrzymanie kodeksów pracy.

Program uroczystości wileńskich

RYGA. Z Kowna donoszą: Czesław Kadenacy i kpt. Lepecki bawiący w Kownie w związku z przewiezieniem prochów matki Marszałka Piłsudskiego, złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw wewnętrznych płk. Rustejce i jego zastępcy gubernatorowi Tisowi. W piątek delegacja polska uda się do Sugina dla zajęcia się ekshumacją. Du Sugin przybywają również celem oddania holdu matce I. Marszałka Polski przedstawiciele ludności polskiej z różnych okolic Litwy. Przewiezienie prochów nastąpi w sobotę. Zabłony kondukt przybędzie na granicę polską w sobotę popołudniu.

WILNO. W czwartek przybył do Wilna minister spraw wewnętrznych Kościelkowski. W piątek rano poza rodziną Marszałka przewidziany jest przyjazd b. premiera Prystora, generałów Wieniawy - Długoszewskiego i dr. Rouperta. Program piątkowych uroczystości składa się z trzech części: wyniesienia serca z pociągu warszawskiego, przeniesienie z dworca do Ostrej Bramy i uroczystości w kościele warszawskiego.

W kościele Ostrobromskim Msze odprawi biskup Michalkiewicz. Następnie wmurowana zostanie urna z sercem Marszałka do jednej ze ścian kościoła, aż do czasu kiedy serce Marszałka i prochiv Jego matki złożone zostaną na cmentarzu na Rossie. Prawdopodobnie nastąpi to na jesieni. Dla umieszczenia trumny z prochami matki Marszałka przygotowana jest dolna krypta w kościele. Przeniesienie trumny i złożenie jej w kościele nastąpić ma niebawem i będzie miało charakter cichej uroczystości rodzinnej. Na czas dzisiejszych uroczystości rozgłośnia wileńska Polskiego Radia zorga hiszowała reportaż z uroczystości pogrzebowych.

Estonja pośredniczyła między Polską a Litwą

WARSZAWA. Pogłoski o politycznej misji kpt. Lepeckiego nie odpowiadały rzeczywistości. Wprawdzie w Kownie mówiono wiele na ten temat, jednak ostatnio wyjaśniono już ostatecznie, że zadaniem kpt. Lepeckiego jest wyłącznie przewiezienie zwłok Matki Marszałka Piłsudskiego do Wilna.

Rząd litewski wyraził, jak wiadomo, zgodę na przewiezienie zwłok, uczynił to zaś na skutek interwencji rządu estońskiego.

Milanowice Prezydent Rzplitej prof. Mościcki zwrócił się do naczelnika państwa estońskiego, Paetsa, który ze swej strony osobliwie przekazał życzenie polskiego rządu prezydentowi Smetonle. Prez. Smetonla uznał za możliwe wyrażenie zgody na życzenie Polski i wydał odpowiednie zarządzenia.

Polska otrzymała odpowiedź tą samą drogą t. j. za pośrednictwem rządu estońskiego.

Zwiedzalcie jak najliczniej

VI-te TARGI KATOWICKIE

w czasie od 25. V. — 10. VI. 1935.

Przemówienie powitalno ambasadora Francji wygłoszone na Zamku i odpowiedź P. Prezydenta R. P.

W czasie przyjęcia ambasadora francuskiego, p. L. Noëla, który — jak to wczoraj już podaliśmy — wręczył P. Prezydentowi owe listy uwiarytelniające, wygłosił mowy p. ambasador i P. Prezydent R. P. Podajemy je poniżej:

Przemówienie ambasadora Noëla.

„Panie Prezydencie! Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji wraz z listami odwołującymi się do Waszego poprzednika listy, które mi P. Albert Lebrun, prezydent Republiki Francuskiej akredytuje mnie przy Waszej Ekscelencji w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego. Jestem bardzo dumny, że przypadło mi w udziale reprezentować Francję w Warszawie i stać się w ten sposób w imieniu mojego kraju świadkiem życia Polski, jej działalności, wysiłków, których nie przestaje Ona czynić we wszystkich dziedzinach z tak dużymi rezultatami siłą swego patriotyzmu, pracy i dyscypliny dla rozwinięcia swoich sił, powiększenia Swoich możliwości i ugruntowania stanowiska w świecie, jako wielkiego narodu. Ale w godzinie, w której danem mi jest wykonać mój pierwszy akt oficjalny, myśl moja łączy się przedewszystkiem z Rządem i Narodem Polskim w bolesnej żalobie, która Rząd i Naród dotknęła. P. Laval przywiózł Polsce świadectwo bratnich uczuć i sympatii Francji w chwili, gdy naród polski i Wasza wspaniała armia, objęte tęsamem uczuciem patriotyzmu i tą samą wdzięcznością, odprowadzały sławnego Marszałka Piłsudskiego z Pałacu Bolewiderskiego do krypty Wawelskiej. Ze swej strony przytącam się ze wzruszeniem do uczuć, które wywołał zgon Bohatera Narodowego. Wymiana poglądów, jaka ostatnio miała miejsce pomiędzy francuskim ministrem spraw zagranicznych a Rządem polskim pozwoliła stwierdzić raz jeszcze, że nasze dwa państwa sprzymierzone nie przestają dążyć w swej działalności zewnętrznej do celów identycznych, utrzymania pokoju w Europie i zapewnienia własnego bezpieczeństwa. W drodze współpracy międzynarodowej, nie wykluczającej żadnego szerszego współdziałania. Ze swej strony dołożę wszelkich wysiłków, leżących w zakresie moich możliwości, aby kontynuować w ramach naszego sojuszu tę pozytywną politykę. Pozwalam sobie zresztą liczyć na to, że Wasza Ekscelencja i Rząd Polski zechcą obdarzyć mnie zaufaniem i całym poparciem, które w interesie obu naszych krajów powinno mi ułatwić spełnienie wysokiej misji, jaką mi powierzono.“

P. Prezydent R. P. odpowiedział, jak następuje:

„Panie Ambasadorze! Przyjmując z rąk Waszej Ekscelencji listy, które akredytują Go przy mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Francuskiej, jak również listy odwołujące jego wybitnego poprzednika, pragnę przedewszystkiem podziękować Waszej Ekscelencji za tak głęboko odczuwane słowa, z jakimi zwrócił się do mnie. Udział Francji w naszej ciężkiej żalobie naro-

dowej, któremu Wasza Ekscelencja ponownie daje wyraz, ujęła szczerze wszystkie serca polskie. Obecność między nami w tych bolesnych chwilach smakomłoty męża stanu, który kieruje polityką zagraniczną Francji, oraz Marszałka Petaina, jednego z wielkich wodzów bohaterackiej armii francuskiej była wyraźnym dowodem uczuć niesłomnej przyjaźni, szczególnie cennej w tych godzinach głębokiego smutku. Pobyt p. Laval'a w Warszawie dał sposobność wspólnego rozpatrzenia zasadniczych zagadnień chwili bieżącej. Owe rozmowy pozwoliły stwierdzić raz jeszcze silne i szczerze obopólne pragnienie przywrócenia się do pokoju powozem, drogą współpracy, ożywionej duchem wzajemnego zaufania. Polska zawsze prowadziła politykę, dążącą do stałej poprawy stosunków między-



Nowomianowany ambasador Francji p. Noel w towarzystwie dyr. protokołu dyplomatycznego hr. Romera i radcy ambasady p. Bressy.

Pamiętaj o konieczności przygotowania kraju i siebie do obrony przeciwlotniczo-gazowej

Ziemia z pobojowisk legjonowych na kopiec Marsz. Piłsudskiego

KRAKÓW. W czwartek rano nastąpi uroczyste przeniesienie na kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemi z pobojowisk legjonowych z Olszówki, dokąd od dłuższego czasu składane były urny z ziemią, nadesyłane z różnych stron Polski i zagranicy. Legjoniści uformują pochód według przynależności służbowej i udadzą się na Sowińiec, gdzie ziemia zostanie wysypana do jednej wielkiej urny i umieszczona będzie w masywie kopca. Po tej ceremonii legjoniści wezmą udział w sypaniu kopca.

Wyrok w sprawie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami

KRAKÓW. W ub. sobotę ogłoszono w sądzie okręgowym wyrok w procesie o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami w dniu 2 października ub. roku, w czasie której zginęło 11 osób, kilkadziesiąt zaś odniosło ciężkie rany, a kilkadziesiąt lżejsze. Mocą wyroku skazani zostali: Antoni Drabik, droźnik na półto. roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przyczem karę zawieszono na 3 lata, Gabriel Nieć, dyżurny ruchu na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego z zawieszeniem kary na 2 lata. Dwaj inni oskarżeni Bartłomiej Ziębiński, zwrotniczy, oraz Antoni Kaczmarek, konduktor, zostali uniewinnieni. Zarówno prokurator jak i obrońcy zgłosili apelację od wyroku, prokurator co do wszystkich oskarżonych, a obrońcy co do oskarżonych Drabika i Niecia.

Wyrok na zakonników

BERLIN. W sobotę toczył się tu proces o bezprawne wywożenie dewiz poza granice Rzeszy przeciwko kilku członkom klasztoru O. O. Franciszkanów w Waldbreitbach. Jako główny oskarżony występował generały zarządca klasztoru Goertler. Oskarżony przyznał się do winy, motywując swój czyn chęcią polepszenia sytuacji finansowej swego klasztoru. Sąd skazał oskarżonego na 10 lat ciężkiego więzienia oraz na grzywnę w wysokości 350.000 marek. Grzywna ta może ulec zamianie na dalsze 27 miesięcy ciężkiego więzienia. Pozatem przysądcono 500.000 marek jako odszkodowanie za straty pieniężne poniesione przez skarb państwa.

Katastrofa kolejowa

ODESSA. W pobliżu dworca kolejowego pociąg towarowy zderzył się z pociągiem podmiejskim. Trzy osoby zginęły, a 31 odniosło rany.

Wybuch gazu zniszczył dom

NOWY JORK. Na XXI ulicy wydarzyła się katastrofa spowodowana przez wybuch przewodów gazowych. Eksplozja zniszczyła 9-piętrowy dom. W katastrofie poniosła śmierć 6 osób a 10 odniosło ciężkie rany.

GUSTAW MORCINEK.

Ludzie na drodze

54) (Ciąg dalszy).

W ciągu nocy rozpełzała się niezwykła burza. Olbrzymi wichur spadał z Baraniej, prał łbem o ściany schroniska, wyl w kominie, wydziewiał, trząsał okiennicami, huczał po lasach jak wzburzona rzeka, łamał drzewa, porwywisty, gwałtowny i dziki. Jeżeli otworzyć drzwi, to wypychał się z chichotem do sieni, przewracał człowieka i miotał śniegiem.

Nazajutrz, kiedy pan doktor Nowak wstał z łóżka i spojrzął do okna, dostrzegł tylko kłosa, wirującą ścianę śniegu. Wichur nie ustawał, lecz przeciwnie, jakby się jeszcze bardziej wzmożył. Skowyczał teraz w szczyłach ściany, zawodził jękliwie w kominie i dudnił po dachu jak tabun oszalałych koni.

Pan doktor przypomniał sobie tamto powiedzenie dzierzawcy o białej śmierci. I na drobną chwilę zawahał się. Lecz potem mruknął coś, umył się, pomodlił, wypił herbatę z termosu, ubrał, wziął narty z korytarza i wyszedł.

Spiętrzony wichur skoczył mu na piersi z takim impetem, że pan doktor Nowak zatoczył się. Równocześnie śnieg pluł mu w oczy i zalepił je. Pan doktor Nowak znowu się zawahał. Potem jednak otrząsł z siebie obawę, zamknął drzwi, przypiął narty i wszedł w las. Wąska, zawiana ścieżka powiodła go na szczyt Baraniej.

W lesie była cisza. Mróz tylko doskwierał i parzył po twarzy. Zato góra przewalała się wichur, przechylał wierzchołki drzew, a drzewa stękały, jak żywe i skrzyślały, przeraźliwie.

Pan Nowak zapomniał o niebezpieczeństwie. Wędrowka w głębokim śniegu sprawiała mu niewypowiedzianą radość. Ulegał złudzeniu, że stał się jakby zaklętym królewiczem w tamtej bajce o szklanej górze, i że teraz wędruje po czarowanym ogrodzie, by śpiącą królową zbudzić...

Naokół stały drzewa okryte ogromnymi czapami śnieżnymi, obwieszone długimi sopłami lodu, tajemnicze i wystrójone, a tak piękne jak już nic innego na świecie. Nad głową zaś szalała burza. Las był w swej głębi cichy i biały. Górą tylko szamotał się i kołysał, rwany wichrem.

Długo wędrował ścieżyną. Zapomniał o całym świecie. Znalazł się znowu w swych Beskidach, w czarowanym świecie, gdzie wszystko jest tak ogromnie białe i tak ogromnie piękne. Ścieżka prowadziła aż na szczyt Baraniej. Pan doktor Nowak wiedział, że tam dopiero otworzy się przed nim jakby czarowany ogród, na który już niema nazwy w ludzkim języku. Wszak tam zbiegają się wichry z całego świata, a on stanie między nimi jak samotny człowiek, między sferą szczęśliwych brytanów, sam jeden, odważny i mocny...

Wyszedł z lasu, wjechał na otwarte wyrobisko. Wichur jakby tylko czekał na niego. Dopuszczył do niego z lodowatymi pazurami, przypał z wyciem do jego piersi, zwałił usiłował. Zadyмка i mgła przemieniła się teraz w ruchomą białą ścianę, mknącą z przeraźliwym świstem, odgradzając go od całego świata.

— Ho, ho! — mruknął pan doktor Nowak i jął się przebijać przez ruchomą ścianę. Im wyżej się wznosił, tem na większe trudności napotykał. Nie widział nic przed sobą jak tylko tę ruchomą ścianę śniegu i mgły. Stał się wreszcie na szczycie. Obok niego, o kilka kroków majaczyła wieża triangulacyjna, podobna do niesamowitego widma białej śmierci, oblepionej

grubymi warstwami złodowaciałego śniegu. Jemu samemu zaś zdawało się, że stanął w olbrzymiej białej kuli, wirującej koło niego z rykiem. Mróz marszczył mu skórę na twarzy, smałał żywym ogniem, ścinał krew w dloniach. Oczy zalepiały się skibami zmarzniętego śniegu, a jeżeli otworzył usta, wicher wypychał się do gardła i dawał pluća.

Pan doktor Nowak zawahał się ponownie. Postąpił jeszcze kilka kroków i wtedy zrozumiął, że zagubił się we mgle i zadymce, jeżeli nie wróci. — Równocześnie narty jego zaczęły głęboko tonąć w zwiwnym śniegu. Nie da rady. Wichur wzmaga się. Doskakuje, zatacza nim, wyje, zarzuca go śniegiem, pluje w oczy, dech tłamsi.

Pan doktor obejrzał się, żeby zawrócić. Uczuł się pokonanym.

Wiedział, że trzeba mu teraz przejść kilka kroków na lewo. Przyjdzie do wieży triangulacyjnej, a od wieży na prawo wskos w dolinę zawróci. Trafi na ścieżkę w lesie. Przeszedł kilka kroków. Narty tonęły coraz głębiej. I w pewnej chwili dostrzegł, że już błądzi. Kolo siebie nic nie widzi, jak te wylatujące z przepaści ogromne kłęby śniegu i skotłunionej mgły. Zapaść się sine, a mgła jest biała i nieprzenikniona. Zwrócił znowu na prawo, przeszedł z wysiłkiem kilka kroków pod wichur. I znowu nie natrafił na ścieżkę. Jeszcze raz zawrócił... A kiedy i teraz nie dostrzegł wieży, zrozumiął, że istotnie zbłądził na samym szczyt Baraniej. Teraz może krążyć godzinami, a nie znajdzie właściwego kierunku. Przeciwnie, może się coraz bardziej oddalać od wieży triangulacyjnej, i zamiast posuwać się w kierunku schroniska, może schodzić w dzikie wertepy, gdzie nawet w lesie nie postoi noga ludzka.

Postanowił jednak nie dać za wygraną. (Ciąg dalszy, nastąpi.)

Człowiek bez nazwiska, o którego procesule się sześć rodzin

Do jednego z sądów francuskich wpłynęła na nowo sprawa, która ciągnie się już od szeregu lat i nie może znaleźć swego rozwiązania. Chodzi o człowieka, który na wiecie stracił pamięć, zapomniał o swej przynależności i nie wie, jak się nazywa, a tymczasem sześć rodzin procesuje się o niego, uważając go za swego.

Okoliczności tej niezwyklej sprawy przedstawiają się nadzwyczaj skomplikowane. Jednego dnia — a było to w lutym 1918 roku — natknęto się na dworcu w Lyonie na żołnierza, który przyjechał po ciężkim repatriacyjnym z Niemiec przez Szwajcarię i kręcił się bez celu. Na pytanie dokąd chce jechać nie umiał dać odpowiedzi, nie potrafił powiedzieć, jak się nazywa i nie znalazłono również przy nim żadnych papierów, któreby umożliwiły jego zidentyfikowanie. Mruczał tylko coś pod nosem i zdawało się, że wymawia nazwisko „Anthelme Mangin”.

Zapiekowano się nim doraźnie i wreszcie umieszczono go w zakładzie dla umysłowo chorych w Rodez. Od siedemnastu lat tam dotychczas przebywa.

Dziwny splot okoliczności.

Fotografia człowieka, który stracił pamięć, ukazała się wielokrotnie w prasie od roku 1918 i około 200 osób z różnych stron Francji podały do zakładu w Rodez, by go zobaczyć i rozpoznać w nim ewentualnie któregoś z najbliższych krewnych, zakiniętego w czasie zawieruchy światowej. Większość wyzybić się musiała wszelkiej nadziei, ale już sam fakt, że kilkanaście osób zgłosiło dotąd pretensje, nadało sprawie niesamowite tło. Wreszcie po wielu badaniach i kontrbadaniach okazało się, że sześć rodzin z równym niemal powodzeniem może uważać repatrianta za swego.

Najbardziej przekonujące zdają się być argumenty rodziny Monjoin z Saint Maurs, która dowodzi, że „człowiek bez nazwiska” to August Monjoin, który dostał się do niewoli niemieckiej 14 sierpnia 1914. W czasie przebywania w niewoli ujawniły się u niego objawy choroby umysłowej, był internowany, ale ojciec potrafił utrzymać z nim kontakt i w lutym 1918 w drodze wymiany jeńców został repatriowany. W drodze na terenie Szwajcarii, zdzielił się zawieruszył, ale wkrótce zjawia się na dworcu w Lyonie, nieszczęśliwy żołnierz, który niczego sobie nie przypomina, ale niemniej, pytany o nazwisko, odpowiada coś jakby „Mangin” co wymawia się podobnie, jak Monjoin.

August Monjoin służył w wielkich hotelach międzynarodowych i przez pewien czas przebywał w Anglii. Otóż „człowiek bez nazwiska” mówi trochę po angielsku.

August Monjoin dostał się do niewoli na skutek rany od postrzału w prawa łydke. Otóż „człowiek bez nazwiska” posiada bliźnię od takiego postrzału na prawej nodze. Ekspert grafolog ustalił, że pismo Augusta Monjoin jest identyczne z pismem Anthelme'a Mangin, a specjalista od antropometrii stwierdził, że wymiary pierwszego odpowiadają wymiarom drugiego o tyle, o ile to samo można sprawdzić na podstawie fotografii.

W rodzinnej wsi.

W ciągu roku ubiegłego sprowadzono Anthelme'a Mangin do Saint Maurs. Pozostawiony sam sobie, skierował swoje kroki do domu rodzinnego Augusta Monjoin. — Wszedł również do domu dziadka Augusta Monjoin, a widząc dzwonnicę zapytał, od kiedy jest naprawiona. Dzwonnica istotnie przed kilku laty została odrestaurowana. Poza tem zdawało się, że rozpoznał także szkołę i budynek gminny.

Dyrektor zakładu w Rodez poddał ze swej strony tajemniczego pensjonariusza doświadczeniu, które dało znamienny rezultat. Wprowadził go w stan hipotecznej gorączki i zapytywał raz jeszcze, jak się nazywa. Pacjent żądał kawałka papieru i ołówka, poczem wypisywał imię, nazwisko datę i miejsce urodzenia Agusta Monjoin, jak również imię ojca i matki tego ostatniego. Po ustąpieniu gorączki nie potrafił nic o sobie powiedzieć, ani napisać.

Mogłoby się zdawać, że na zasadzie takich dowodów żołnierz niewiadomego nazwiska i pochodzenia powinien być wydany rodzinie Monjoin A jednak nie, ponieważ niejaka pani Lemay z Paryża twierdzi kategorycznie, że to jest jej mąż, zbiała teży, rodziny Monjoin i wysuwa niemniej przekonujące dowody na swoją obronę.

Podważona argumentacja.

Jeżeli August Monjoin zaginał na kilka dni przed pojawieniem Anthelme'a Mangina to doczytywać można ten fakt za zwykły zbieg okoliczności. Niewiadomo zresztą, jak długo ten ostatni błąkał się bez celu,

zanim go zainteresowano na dworcu lyońskim.

Co się tyczy rany na prawej łydce, to wskazywałaby ona raczej, że Anthelme Mangin nie może być raczej Augustem Monjoin. Ten ostatni ramy został w ud, jak to wykazuje kartoteka szpitala niemieckiego, która wspomina o tem w następujących słowach: „August Monjoin, złamanie prawego uda”.

Badania grafologiczne? Jeżeli jeden z rzeczoznawców wypowiedział się za identycznością pisma obydwu ludzi, to drugi oświadczył się przeciw, a co do pomiarów

fizjologicznych, to nie mogą one być miarodajne na zasadzie fotografii.

Podróż do rzekomej wsi rodzinnej również niczego nie dowodzi. Ze dzwonnica została naprawiona, to każdy może stwierdzić, kto przyjechał do tej wsi po raz pierwszy. Charakterystycznym natomiast jest, że w domu Augusta Monjoin przybyłszy nie rozpoznał nikogo, nie wzruszył się na widok ojca. Co więcej, brat jego nie poznał go.

Kiedy natomiast pani Lemay odwiedziła po raz pierwszy zagadkowego pensjonariusza zakładu w Rodez, ten ostatni objawił silne wzruszenie. Nie trwało to długo, ale

przy pożegnaniu uściskał ją, pocałował i rzekł: „Poznajcie ciebie”.

Za pania Lemay zdaje się również przemawiać fakt, że jej mąż, Marcel Lemay, studiował języki i znał trochę angielski. — Był on urzędnikiem wielkiej fabryki wódm mineralnych i otóż dyrektor tej fabryki oświadczył, że rozpoznał swego pracownika w „człowieku bez nazwiska”, którego mu przedstawiłono.

Matka staruszka.

O ile pani Lemay przekonana jest, że odnalazła męża w osobie Anthelme'a Mangina, to znów z malei wioski w południowej zachodniej Francji zgłosiła się staruszka, nazwiskiem Mazat, która niemniej głęboko przeświadczona jest, że to jej syn Piotr.

Miłość matczyna skłoniła ją do opuszczenia wsi rodzinnej i osiedlenia się w Rodez, aby być jaknajbliższą tego, którego nazywa swoim synem. Od dziesięciu lat opiekuje się nim, znosi mu codziennie prawie słodycze, wydając na nie swoje oszczędności, drzy na myśl, że może być wydany komu innemu, a nie jej.

Na korzyść matki staruszki przemawia orzeczenie wybitnego grafologa francuskiego prof. Lecard, który oświadcza, że niema na świecie dwóch identycznie takich samych rodzajów pisma i że pismo Piotra Mazat pokrywa się z pismem Anthelme'a Mangin. Składnina Piotr Mazat miał bliźnię w przegubie lewej ręki i te sama bliźnię posiada Mangin.

Trzy jeszcze rodziny, Mazenq z Rodez, Mangin z Saint Briuc i Mangin z Nantes rozpoznają Anthelme'a Mangin i domagają się go, przedstawiając fotografie, których podobieństwo jest uderzające w stosunku do pensjonariusza z Rodez. Cóż miał uczynić sąd w tych warunkach. Zmuszony był zarządzić ponowne badania i porównania, zanim będzie można postanowić coś o losie nieszczęśliwego „człowieka bez nazwiska”.

Przedłużenie kadencji Komisarza Rady Miejskiej m. Chorzowa

W ubiegłą środę wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Chorzowa. Obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia Rady zamieścimy w numerze jutrzejszym. Dziś natomiast informujemy, że Rada Miejska postanowiła zredukować budżet miasta o 171.000 złotych, oraz przeprowadzić dalszą rozbudowę rzeki miejskiej. W czasie obrad przewodniczący Rady zakomunikował członkom, że zarządzeniem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, kadencja Komisarzycznej Rady Miejskiej m. Chorzowa przedłużona została na dalszy rokny okres.

Los loteryjny

krzepi i stwarza wiarę w lepsze jutro
Szczęśliwy los kupisz

KAFKALA

KATOWICE, św. Jana 16.

Oddziały: Chorzów I, Wolności 26 Bielsko, Wzgórze 21

gdzie stale padają WIELKIE WYGRANE, gdzie ostatnio padło:
dwa razy po

1.000.000,— zł

na nr. 61415 i 72450

cztery razy po

100.000,— zł.

na nr. 65.699, 107.462, 132.612 i 133.710

oraz szereg wygranych po zł 50.000,—, 20.000,—, 10.000,— i t. d.

Wypłacamy rokrocznie naszym graczom

Miljony złotych.

Zamów więc jaknajspieszniej los do I-iej klasy 33 Loterii.

Ciągnięcie rozpoczyna się już dnia 10 czerwca.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. nr. 304.761.



W kinach warszawskich wyświetlany był specjalnie dla młodzieży szkolnej film z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Przed kinami gromadziły się długie ogniki dzieci i młodzieży.

Ucieczka robotnika sowieckiego z fabryki na wieś

Więści z całej Polski

Z sowieckiej Rosji dochodzą wiadomości o stale postępującej ucieczce robotników z przemysłowych okręgów na wieś. Tak na przykład tylko z samego przemysłowego okręgu czelabińskiego odeszło w ciągu ostatnich sześciu tygodni zgórą 10.000 niezadowolonych robotników. Natomiast werbunek sił robotniczych ze wsi do fabryk i hut idzie bardzo opornie. Stawia to kierownictwa sowieckich fabryk w kłopotliwe położenie. Kierownictwa tych zakładów wyrażają poważną obawę, czy uda im się w takich warunkach wykonać przepisany plan produkcji. Według głosów fachowej prasy sowieckiej, ucieczka robotników z fabryk nie posiada charakteru sezonowego, lecz charakter jej jest strukturalny. Uciekają na wieś nie tylko robotnicy, którzy z przemysłem byli luźnie związani, ale również robotnicy typowi proletariusze wiejscy, którzy lata całe strawili w pracy fabrycznej. Niezależnie od odpływu na wieś — wielu robotników porzuca pracę w przemyśle — pozostając w miastach. Są to przeważnie lepiej wykwalifikowani robotnicy, którzy powracają do indywidualnego rzemiosła. Ci natomiast z wykwalifikowanych robotników, którzy uciekają na wieś, liczą na uzyskanie zajęcia w stacjach maszyno-tractorowych lub w domenach państwowych. Wśród tej kategorii robotników przeważają ludzie obciążeni licznymi rodzinami.

Donosząc o tem, korespondent moskiewski „Gazety Polskiej” zjawisko to tłumaczy poprawą sytuacji ekonomicznej na wsi i łatwiejszym wyżywieniem. Skasowanie bowiem systemu kartkowego wywołało wielką

drożyznę dokoła przemysłowych „gigantów”. Poruszając także warstwy pracy tony lepiej zarabiających robotników, powracając do sąród domowych. Uważają bowiem, że obsługiwanie ich mógów przez publiczne stółki pozostawia bardzo wiele do życzenia. To samo odnosi się do publicznych plac ińd. I jakkolwiek prasa sowiecka rzuca gromy oburzenia na „sacofanych robotników, uważających nawet teraz, że żona jest służebnicą męża”, ucieczka mógłatek z przemysłu trwa.

Jest jeszcze i inna przyczyna tej uciecz-

ki robotników na wieś, jak o tem pisze korespondent moskiewski „Gazety Polskiej”. Robotnik ucieka na wieś — skoro tylko jako tako można się tam wyżyć, również dlatego, że na wsi jest stosunkowo o wiele mniej „towarzyszy” — zwracających mu głowę polityka, która przez tyle lat ustawicznych zebrań i manifestacji zdążyła mu się dożęszcźnie znudzić.

Opisane powyżej zjawisko jest dla reżimu sowieckiego rzeczą niezwykle przykra. Jak sobie z tem zjawiskiem poradzi, narazie trudno powiódzieć.

Kult dla Marszałka wśród dzieci



Na dziedzińcu Domu Podoficerów w Warszawie przy zbudowanych z piasku i kamieni małych kopczykach, stoi od czterech dni szczególniejsza warta: paru kilkunastu chłopów zbrojnych w prawdziwe szable wojkowe. Z całą powagą, przy zachowaniu ceremonjału wojkowego zaciąga się posterunki i przeprowadza zmianę warty. Wypreżeni na baczność, czuwają z bronią z prawdziwą bronią w rękę, nad tem, co dla niewiadomego przechodnia jest dzieciną budową z piasku. Nie. To wcale nie jest zabawa. Wystarczy spojrzeć na młode twarzątki, pełne powagi i surowości, wystarczy zaobserwować, z jakim pietysmem patrzą dziecięcimi oczami na dzieło dziecięcych rąk, aby przekonać się, że chodzi tu o coś ważniejszego, wyższego i zupełnie różnego od zwykłych figiów chłopięcych... Miał Stasio Kuczyński, syn

sierżanta K. O. P., legionisty z Pierwszej Brygady, był ostatnio w Krakowie i zaobserwował dokładnie położenie kopca wznieszonego ku czci ukochanego „Dziadka”, wobec kopców Krakusa, Wandy i Kościuszki. Wraz ze Stasiem Marszałkiem, synem plutonowego W. P., przy pomocy rówieśników z Domu Podoficerowskiego, usypał miniaturowe podobizny kopców podkrakowskich, wzniosł maleńki Barbakan, a wreszcie Kopiec Józefa Piłsudskiego, przy którym następnie zaciągnęli wartę honorową. Starsi użasnawali ten hold małych, wlewnych wnuków „Dziadka”. Nie zabraniają chłopcom trzymać te straż z szabliami ojców w dłoniach i niezbliżając się, zgodnie z wolą dzieci, do dzieła ich rąk i serduszek, patrz tylko zdaleka na widomy znak kultu dla Marszałka Piłsudskiego, który sami wczeszpli w dziecinne dusze.

Budujmy samoloty — uczmy się latać

Kłopoty z rochyłą wieżą w Pizie

Od pierwszego dnia swego istnienia wieża w Pizie sprawiała ludziom kłopoty i przykre niespodzianki. Fundamenty opuściły się odrazu i zaczęły w czasie budowy, ponieważ grunt na którym stoi był bardziej wilgotny niż obecnie. — Przed 800 laty bowiem morze było bliżej miasta niż jest dziś. Ustawiono wówczas wieżę na podmurówaniu z kamienia o średnicy 18 m, jak gdyby na wyspie, wznoszącej się powstrędku bagnistego gruntu. Od tego czasu zapadła się o półtora metra, a szczyt odchylił się od pionu w kierunku południowym o 3 i pół metra. Trzeba więc było nagwałt zastosować jakiś radykalny środek dla ratowania wieży. Nie pomogło jednak wszystko to, co stosuje się zwykle przy ratowaniu budowli grożących upadkiem. Dokonano przebudowy kolumny na dół, próbowano nawet podpierać wieżę, wszystkie podpory jednak łamały się pod naporem ciężaru. Wreszcie wymyślono coś zupełnie nowego: cylindryczne wnętrze wieży wypełniono do ledwej trzeciej cementem, przez co wzrosł ciężar wieży i jakaś rada zatonęła, przez co wzrosł ciężar wieży i jakaś rada zatonęła, przez co wzrosł ciężar wieży i jakaś rada zatonęła.

Pomimo to niewiadomo, jakie stanowisko zajmie uparta wieża w stosunku do nowej kuracli. Może najbliższe lata pokażą czy wysiłki utrzymania rochyłej wieży, twardzone będą powodzeniem.

(x) Zgorzało 86 budynków.

W Sofronówce w powiecie kowelskim z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Andrzeja Tkaczaka. Ogień wnet przenosił się na wieś, niszcząc 31 domów mieszkalnych i 55 budynków gospodarczych. W ogniu padło kilkanaście sztuk bydła. Straty poważne. Akcja ratunkowa wobec silnego wiatru była utrudniona.

(x) Skoczył z drugiego piętra i nie mu się nie stało.

16-letni Moszek Rubinstein, unysłowo Chory, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 81 w Łodzi, kowystający z nieobecnosci domowników wyskoczył z drugiego piętra na bruk. Po upadku szalenie wstał i począł uciekać, nawet nie kulejąc. Lekarz stwierdził lekkie obrażenia ciała.

Najwięcej samobójstw w Szwajcarii

Jak podaje prasa szwajcarska, od 1900 do 1925 roku było w Szwajcarii 21.000 samobójstw. Przeciętna roczna cyfra, która waha się w granicach od 900 do 1.000, wzrosła w r. 1932 do 1.200. Czyli to 23 samobójstw na 100 tysięcy mieszkańców. Zdaniem statystów szwajcarskich jest to najwyższa cyfra na świecie.

W granicach samej Szwajcarii kroczy na czele tej smutnej statystyki kanton Vaud, wykazując 51 wypadków samobójstw na sto tysięcy to znaczy dwukrotnie tyle, ile wynosi przeciętna dla całej Szwajcarii. — Następnie idą kantony Appenzell, Neuchatel, Genewa (32) itd. Małe kantony, jak Uri wykazują tylko 9 wypadków.

Meżczyźni mniej wahają się przed samobójstwem niż kobiety, a tak samo protestanci mniej, niż katolicy. Dziecięc do dwanaście samobójstw kobiet przypada na dwa samobójstwa meżczyzn.

Samobójstwa dzieci są rzadsze, ale zdają się bez przerwy. Sto pięćdziesiąt dzieci poniżej lat 15 (przedwzrostkiem i do 10 do 15 lat) odebrało sobie życie w Szwajcarii od roku 1876 do roku 1925. Statystyki nie potwierdzają jednak oskarżenia, jakie zbytnie pochopnie wysuwa się przeciw szkołom za ten stan rzeczy, albowiem na 758 wypadków samobójczych wśród młodzieży od 15 do 19 lat, tylko 25 młodocianych samobójców uczeszczają do szkół.

Nieporozumienia małżeńskie nie wpływają specjalnie na skłonność do samobójstwa, albowiem znacznie więcej jest samobójców bezżennych niż żonatych. Najwięcej osdektek wykazują wdowcy i rozwidzeni.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?
Załąsząc się można: Katowica, Pielczyctwa 1.

W szponach gangsterów

Powieść sensacyjna.
50) (Ciąg dalszy).
Lecz kiedy już tylko sekundy dzieliły jeźdźca i konia od niechybnej zagłady, wzięli wdech Jacka pochwylił zapach jałowcowego dymu płynącego gdzieś blisko ogniska. W pojęciu cowboya, znającego dokładnie położenie wszystkich, odległych nawet koczowisk, było to czemuś tak niezwykłym, że prawie podświadomie osadził konia niemal w miejscu i jakążś blada nadzieja wstąpiła w udręczone serce młodego człowieka.

Szybko zeskokczył z siodła i zostawiając ciężko dyszającego konia na miejscu, ruszył w tę stronę, skąd wyraźnie rozchodził się swąd lejącego ogniska. Uszedłszy kilkanaście kroków, stanął nad prostopadłym urwiskiem Czarciego uroczyska.

Objąwszy szybkim, bystrym spojrzeniem cały leżący pod nim głęboki kanjon, na dnę którego wila się srebrna struga potoku, Jack dojrzał jednocześnie gęste kłęby sinego dymu, wydobywającego się z zarosli karłowatych jałowców, zarastających kępami dno szerokiego jaru. To

ostatnie spostrzeżenie upewniło go, że płonące tam w dole ognisko zostało rozniecone jedynie przez kogoś obcego, gdyż żaden z nielicznych mieszkańców stepu nie zapuszczał się nigdy na dno kanjonu, a tem bardziej nie miał potrzeby rozniecania ogniska w dzikim, skalistym ustroju.

— Może to ona?... — nieśmiała, lekliwa myśl przemknęła przez rozgorączkowany umysł cowboya, rozniecająca na nowo iskry bladości nadziei. Bez namyślu skierował się w stronę łagodniejszego spadku urwiska i ostrożnie, czepiając się wystających okruców skalnych, począł zstępować na dno przepaści.

Ale w miarę posuwania się coraz niżej, droga stawała się trudniejszą, czego Jack nie mógł przewidzieć, gdyż nigdy od tej strony nie próbował zapuszczać się do kanjonu. Spękanie i pokruszone od gory skłony wawoju wygładziły się coraz niżej, aż wreszcie przeszły w prostopadłą i płaską skałę, niemożliwą do przebycia bez niechybnego narażenia się na runięcie na dno przepaści.

Wprawdzie o dwa kilometry dalej było łagodne zejście, możliwe nawet do prowadzenia konia, lecz rozgorączkowany i niezwykle podniecony Jack pragnął za wszelką cenę jaknajprędzej dotrzeć do owej kępki karłowatych jałowców, spowi-

tych pióropuszem sinego, wonnego dymu. Nie mogąc jednak przezwyciężyć tej nowej przeszkody, szybko wdrapał się napowrót na zgrab przepaści i dopadłszy spokojnie szczypiącego trawę, konia, zerwał za haczone o wysoką kulę laso i, asekurując się nim, jak wprawny turysta, po kilku minutach dotknął stopami kamiennego dna wawoju.

Odetchnął przez chwilę, zwinął laso i zarzuściwszy go przez ramię, począł szybko skradać się w stronę dymiącego ogniska. Serce łomotało mu w piersi, a za gardło chwylał jakiś gwałtowny skurcz nieokreślonego wrzuszenia, które potęgowało się z każdym krokiem.

— Może to ona?... może ona... — hucało mu w głowie bez przerwy i trwożna nadzieja rozpałała skronie młodzieńca gorączkowym, niezdrowym rumieńcem. Ta myśl, której tak gorączkowo uczeplił się, dostrzegłszy siłą smukłą pełnącego nisko dymu, przejęła go nawaśroń do tego stopnia, iż przedźwierzyłby we wszystko inne, tylko nie w to, że ktoś inny a nie Anita może ukrywać się w karłowatych zarosłach na dnie Czarciego uroczyska.

Dotarli do pierwszych krzewów, począł ostrożnie, jak tygrys, skradać się na czworakach w kierunku płynącego ogniska.

Nagle, kiedy zaledwie kilka kroków dzieliło go jeszcze od ogniska, zdrzął na całym cielem i omal że nie wywał strasznego okrzyku wściekłości. Miał upragnionej dziewczyny dojrzał bowiem siedzącego na głazie młodzieńca, który nucąc pod nosem jakąś frywolną piosenkę, opiekął nad plonieniem sporego przstęga.

Jack stanął jak skamieniały. Gniew, ból, rozpacz, — jednym słowem wszystkie te przykre uczucia, jakie oponawiają człowiekowi na widok rozwałonego w grzyz gmachu ostatnich nadziei, sparaliżowały członki Jacka, nie pozwalając poruszyć mu się z miejsca, pomimo, że lada chwila mógł być dostrzeżonym przez tajemniczego wędrowca. I kto wie, czy gdyby nie owa fizyczna niemoc, wywołana tym strasnym ciosem okrutnego zawodu, Jack nie rzuciłby się na nieznajomego człowieka, by wyładować na nim nadmiar bolesnych uczuć, targających mu trzewia.

Jednakże powoli, w miarę obserwowania zachowania się owego niezwykłego wędrowca, który prawdopodobnie dla odroczyńku zatrzymał się przez dzień w tym niedostępnym zakątku, pierwotne uczucie niepokoju wściekłości poczęło przetradać się w zaciekanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące

Plątek 31 maja

Dziś: Anieli i Petronelli
Juro: Jakuba, Fortunata
Wschód słońca: 4:40
Zachód słońca: 19:46.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

Polski Czerwony Krzyż organizuje pogotowie społecznej samopomocy w czasie wojny lub klęsk żywiołowych — tworzy rasie i żeńskiej drużyny ratownicze, gotowe w każdej potrzebie nieść ratunek ludności cywilnej. Stawia na wypadek wojny jak i w czasie pokoju — organizację pogotowie drogowe, prowadzi szkolenie siostr pielęgniarek zawodowych, które po studiach dwuletnich w wyższych szkołach pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża pełnią stałą służbę w lecznicach, przychodniach itd., organizuje kursy teoretyczne i praktyczne siostr pogotowia sanitarnego, prowadzi akcje przeciwgruźlicze, prowadzi jedyną w kraju resztażkę straż personalnej armii polskiej z okraja wojny 1918—1920 i z powstania śląskiego, ponadto przeprowadza w różnych krajach poszukiwanie osób, z którymi rodziny polskie — utraciły kontakt, zakłada przy szkołach Kola Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, gromadzi sprzęt ratowniczy, namioty — kolumny dyżurno-żelazno-kapeliowe, punkty sanitarno-odzieżowe, samochody, wreszcie prowadzi akcje społeczne, wysyła dzieci do adopcji i utrzymuje sierotki, domy katech i t. p.

Składka roczna wynosi 2 zł; wglądanie 25 ct miesięcznie.

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział w Bielsku, urządził śludem lat ubiegłych polecenia Zarządu Głównego P. C. K. w Warszawie „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża” w Bielsku i powiecie, w czasie od 2—9-go czerwca b. r. Tegoroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża” mający na celu podobnie jak w latach ubiegłych propagandę działalności społecznej, Werbowanie nowych członków, oraz zbiora funduszu na cele Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się tego roku w daleko skromniejszych ramach, aniżeli w latach ubiegłych, a to spowodują żaby narodowej. Poza propagandę w drodze afiszy, ulotek, broszur, oraz rozprzedaży nalepek na okna — przeprowadzona zostanie na rzecz kolonii letnich i wysyłki na kuracje do Rabki najbliższej działy z Bielska i powiatu bielskiego zbórka — imienne listy składkowe oraz w niedzielę, dnia 2 czerwca zbórka uliczna do puszek datków pieniężnych w Bielsku i wszystkich miejscowościach powiatu bielskiego. Zarząd P. C. K. w Bielsku zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa bielskiego, by wydatnie poparało akcje zbiorcze datków pieniężnych.

Apel do przemysłowców, wytwórców i kupiectwa

Zainteresowanie się sfer gospodarczych Śląska i całej Polski Targami w Katowicach — wzrasta z dnia na dzień, o czym świadczą liczne wycieczki zwiedzające Targi. W tych dniach bawiła na Targach grupa przemysłowców węglowych z Gdyni, oraz z Poznania, liczna wycieczka elektro-techników z całej Polski, oraz szereg wycieczek z polskiego Zagłębia Węglowego i innych okolic, nie licząc masowego udziału z całego Śląska. Wobec tak licznej frekwencji Zarząd Targów zwraca się do przedstawicieli przemysłu i handlu, kupiectwa i rzemiosła, by spieszyli nawiązać kontakt handlowy z wystawcami, tembardziej, iż czas trwania Targów jest krótki (do 10-go czerwca

br.), zaś pora do zawierania transakcji handlowych tuż po uruchomieniu Targów, jest najbardziej odpowiednią. Wielu wystawców nawiązało już transakcje handlowe z kupcami, hurtownikami i osobami prywatnymi, wielkimi zaś zwłaszcza zainteresowaniem cieszą się branże: samochodowa, tekstylna, kuźnierska, meblarska itd. Pożądanym byłoby również, by wielkie zakłady przemysłowe większe przedsiębiorstwa, oraz organizacje gospodarcze i handlowe zorganizowały jaknajwiększe wycieczki dla swych pracowników na Targi, co ze względów dydaktycznych i poglądowo-handlowych ma swoje głębokie i zrozumiałe uzasadnienie.

Jeszcze nie dotarło do zasypanych górników kop. Wolfgang-Wawel w Rudzie

Prowadzone w związku z katastrofą na kop. Wolfgang-Wawel dochodzenia wstępne wykazały, że zawaleniu uległ cały filar długości 16 mtr., a szerokości 8 mtr. Poza to zawaliło się również dojsię prowadzące do filara. Kolumna ratownicza zdołała dotąd oczyścić chodnik, prowadzący do miejsca katastrofy. W akcji ratunkowej bierze udział kolumna ratownicza pod kierownictwem nac. Okr. Urzędu Górniczego inż. Kieszka i zawiadowcy kopalni inż. Madejskiego. Zasypani robotnicy nie dają żadnych znaków życia. Prace ratownicze trwają dalej. Jak nas w dalszym ciągu informują,

wstrząs tektoniczny, który spowodował katastrofę na kopalni „Wolfgang-Wawel” był tak silny, że odczuło go nie tylko w samej Rudzie, ale i w okolicy. W niektórych mieszkaniach naskutek wstrząsu pospadały ze ścian obrazy i zegary. Prace ratunkowe naskutek dużych trudności w usuwaniu nagromadzonego wstrząsem węgla, postępują powoli naprzód. Opóźnia także prace ratunkową konieczność należytego obudowania miejsca już oczyszczonego z węgla. Jeżeli więc nie nastąpią nieprzewidziane przeszkody, do zasypanych górników będzie można dotrzeć najwcześniej w sobotę.

Aresztowanie fabrykantki aniołków

Katowice, 1 czerwca. 29 maja br. na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, aresztowano młatkę Rozalję M., pochodzącą z Różdźnia, a zamieszkałą w Małej Dąbrówce, która zawodowo trudniła

się stosowaniem niedozwolonych zabiegów lekarskich. W toku dochodzeń ustalono, że aresztowana zarzuconego jej przestępstwa dopuściła się w dziesięciu wypadkach, przyczem w dwu wypadkach następstwem zabiegów była śmierć pacjentek.

Z Chorzowa

(=) Dyżur lekarski w Chorzowie. Dyżur niedzielny dla członków tutejszej Kasy Chorczy w dniu 2 czerwca br. pełnić będą pp.: dr. Pruski zam. w Chorzowie II, ul. Bytomska Nr. 8, lek. Spyrka zam. w Chorzowie II, ul. 3-go Maja Nr. 4. Dyżur trwać będzie od soboty, dnia 1 czerwca 1935 r. godz. 12-ta w południe do poniedziałku, dnia 3 czerwca 1935 r. godz. 8 rano.

(=) Ślubowanie Tow. Polek w Chorzowie — Maciejówkach. Onegdaj odbyła się uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu zmarłego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Akademja zgłosiła przewodniczącą p. Zdobychewiczowa, poczem odczytał Oredzie Pana Prezydenta. Następnie członkini p. Olga Panchuryzowa wygłosiła okolicznościowy referat. Smutek swój członkini wyraziły powstaniem i trzechniowaniem milczeniem. Podniosła i nastrojowa chwila było złożenie przysięgi za dochowanie i utrzymywanie

nie idei i wskazań pozostawionych Narodowi przez Wielkiego Zmarłego.

(=) Nowe władze OMP. w Klimowcu. Na nadzwyczajnym zebraniu Oddziału Młodzieży Powstańczej w Chorzowie — Klimowcu wybrano Zarząd w następującym składzie: prezes p. Fobola, skarbnik p. Probiez, sekretarz p. Sonsala, komendant p. Fojkis.

(=) Związek b. Ochotników Armii Polskiej — Oddział Chorzów. Zarząd Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Chorzowie odbył przy licznym udziale członków żałobne zebranie dla uczczenia pamięci swego Ukochanego Komendanta i Pierwszego Ochotnika Armii Polskiej Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego. Zebraniu przewodniczył prezes, który odczytał Oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej i okólnika Zarządu Głównego. Po złożeniu przysięgi uczczone pamięć zgasłego Komendanta 3-ch minutowym milczeniem, poczem wezwano członków, do podłożenia czarnych opasek na lewą rękę do czasu trwania żałoby.

Z Świętochłowickiego

(S) W kościele Marszałkowi Polski. W kościele parafialnym NMP. w Rudzie Śl. odbyło się wczorajże nabożeństwo ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego, urządzone staraniem ZZZ. Pracowników Umysłowych. Podczas nabożeństwa ks. Kaluża wygłosił podniosłe kazanie o śp. Marszałku Piłsudskim, stawiając go za przykład i wzór dla wszystkich Polaków.

(S) Echo uroczystości żałobnych w Brzozowicach — Kamielcu. Komitet pogrzebowy śp. Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem p. inż. Sokolowskiego przy współudziale wszystkich organizacji miejscowych oraz grona naukowców urządził obchód żałobny, który stał się manifestacją uczuć żywnych dla śp. Marszałka Piłsudskiego. Po ranem nabożeństwie w kościele odbyły się we wszystkich 3 szkołach poranki żałobne, a wieczorem odbyły się na sali przy bardzo licznie zgromadzonej publiczności akademie żałobne. W Kamielcu zajął akademie słowem wstępnym p. inż. Sokolowski, poczem przemówienie wygłosił prof. Kutek. Chór „Patria” pod kier. p. Knapika śpiewał kilka pieśni żałobnych, a dzieci szkolne recytowały, strojnie deklamacje. W Brzozowicach zaś o godz. 8 zajął akademie p. Zielinski, kierownik szkoły, a przemówienie wygłosił p. Liwowski P. Deklamacje dzieci szkolnych i występy Chóru „Patria” zakończyła żałobna uroczystość.

(S) Złożenie sekcji mandolinistów w Wielkich Hajdukach. Oddział Młodzieży PZP. w Wielkich Hajdukach zwołał miejscowych graczy mandolinowych na zebranie konstytuujące, celem założenia silnej sekcji mandolinowej w W. Hajdukach. Zebranie przewodniczył prezes Oddziału p. Bratczyński, który wskazał na konieczność założenia polskiego środowiska mandolinistów w naszej miejscowości. Po żywej dyskusji przystąpił wyższy gremialnie do wyżej wspomnianej sekcji. Kierownikiem wybrano jednogłośnie kierownika szkoły p. Błata.

Z Pszczyńskiego

(P) Odczyt o Marszałku Piłsudskim w Czarkowie. Onegdaj odbyło się w Czarkowie zebranie Rzeszowitów, zebrane OMP, i zebranie N. Ch. Z. P. Wspólny referat o Marszałku Piłsudskim dla wszystkich trzech związków wygłosił kierownik szkoły p. Szczepaniak.

(P) Hołd Kół O. Z. P. R. i Z. R. w Ornontowicach. Ostatnio odbyło się nadzwyczajne zebranie żałobne O. Z. P. R. i Z. R. dla uczczenia pamięci Wodza Narodu i Wzrusziciela Polski śp. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebranie zajął prezes Rojek, poczem liczenie sebranek uczuli pamięć Zmarłego Bohatera 3-minutowym milczeniem. — Następnie prezes Kola Rojek wygłosił okolicznościowe przemówienie. Zebrani uchwalili jednogłośnie dla uczczenia Zmarłego Bohatera akcję rozpoczęcia budowy pomnika śp. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na powietrze i stonice
...lecz zawsze
NIVEA
Ceny: 0,40-2,60.

(P) Społeczna praca Polek w Kobielcach. Zebranie ostatnie przeprowadzone w obecności wizytatorów Kola, przewodniczącej so Stęrczy Wsi p. Gruszczyńskiej. Na zebraniu zostały omówione sprawy organizacyjne Kola. Uchwalono z ramienia sekcji opieki nad matką i dziećmi przysiężić z pomocą materialną z miejscowej kasy dla chorej członkini, celem umożliwienia leczenia się. Sekretarka Kola p. Jamrozówna wygłosiła referat o Marszałku Piłsudskim.

(P) Ślubowanie członków Kola N. Ch. Z. P. w Mikolowie. Kolo N. Ch. Z. P. w Mikolowie odbyło 27-go maja b. r. żałobne zebranie ku uczczeniu śp. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po przeczytaniu Oredzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Kola mecenas Krywoniak i po referacie sekretarza Kola kier. as. Antosyńska „Dobro Państwa ponad wszystkim”, zebrani złożyli przysięgę, że w każdym szeregu będą przestrzegać testamentu ideowego Marszałka Piłsudskiego.

(P) Żałoba wśród ewangelików w Piotrowicach. Ostatnio odbyło się w sali szkolnej staraniem Towarzystwa Polaków Ewangelików w Piotrowicach nabożeństwo żałobne ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego. Do licznego zebranych ewangelików z Piotrowic i okolicy wygłosił ks. pastor Figaszewski uroczyste kazanie żałobne, dalace wraz cież i hołdu Wielkiemu Duchowemu Ukochanemu Wodza, po stracie którego boleśnie my Ewangelicy z całym Narodem. Po nabożeństwie wygłosił do zebranych p. naczytnik Szczepaniak piękne przemówienie, podkreslając znaczenie i działalność Wielkiego Zmarłego w życiu i działalności Wielkiej Zmarłej. Po odczycie Oredzia Prezydenta Rzeczypospolitej i okólnika Zarządu Głównego. Po złożeniu przysięgi uczczone pamięć zgasłego Komendanta 3-ch minutowym milczeniem, poczem wezwano członków, do podłożenia czarnych opasek na lewą rękę do czasu trwania żałoby.

Z Katowickiego

(K) Związek Powołów w Mysłowicach. Zmierzali onegdaj żałobne zebranie członków ku uczczeniu śp. Marszałka Piłsudskiego i złożeniu hołdu Jego Duchowi. Po przeczytaniu Oredzia P. Prezydenta Rz. p. przez komendanta Bule i przemówieniu żałobnym Ryski Jona zebrani uczcili pamięć przedwcześnie zgasłego Wodza Narodu 3 minutowym milczeniem. Na pod Zarządu Kola zebrani złożyli kwotę 18 zł. na budowę Kopca im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

(K) Przygotowania do „Święta Morza” w Mysłowicach. 28 maja odbyło się w Mysłowicach zebranie Komitetu Obywatelskiego w sprawie Święta Morza. Zebranie zgalił dr. Nociuk. Na zebraniu poruszono szereg kwestyj organizacyjnych, sporządzenie z prac i zbiorów dal inż. Muszałki. Zbiórki w ubiegłym roku wyniosły w Mysłowicach 3.200 zł. Na terenie Mysłowic istnieją 3 Kola Ligi Morskiej i Kolonjalnej oprócz 100 szkółnych. W związku 15-letnim objęcia Polskiego Morza wybrano ścisły komitet, który ma przygotować uroczystości na 29 czerwca, które w tym roku Komitet chce w Święto Morza wyjątkowo okazałe urządzać.

(K) „Miloś w Tatrach”. Staraniem Gminnego Komitetu Lokalnego Teatr. „Opolanka” bezpłatnie sztukę teatralną w 4-actach aktów pt.: „Miloś w Tatrach”. Z przedstawienia korzystało 680 bezrobotnych, którzy ze wielkim zainteresowaniem śledzili wesoły przebieg przedstawienia wyrażając zadowolone buuczne oklaskami. Pod koniec przedstawienia nastąpiło ze strony bezrobotnych podziękowanie pod adresem Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, Kierownictwa Teatru i aktorów za zgotowanie tak bezrobotnym tak wesołego rozrywki i wysunięto prośbę, aby i w przyszłości Teatr „Opolanka” odegrał kilka podobnych wesołych przedstawień w tutejszej miejscowości.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

Z piłkarskich boisk Śląska

Drużyna piłkarska Śląska wolna była wczoraj od rozgrywek o mistrzostwo. Niektóre zespoły termin ten wykorzystywały dla rozegrania meczów towarzyskich mimo, że warunki atmosferyczne i terenowe utrudniały przeprowadzenie normalnych gier.

Naprzód — Poczta 9:2 (3:1).
Lipiny. Bez sztywnego wysiłku rozgrywkę poprzedziła osłabiona kilkoma rezerwowymi zawodnikami drużyna Poczty P. W. z Katowic, mającej przez cały czas gry przynajmniej jedną bramkę w drugiej części meczu. Fakt, że pocztowcy wystąpili w osłabionym składzie nie może umniejszyć zwycięstwa Naprzodu, gdyż również zwycięzcy wypróbowali w szeregu kilku nowych zawodników. Debiut nowych piłkarzy Naprzodu wypadł udanie, a swą bramkę strzelił, kilka z nich zapewniło sobie miejsce w pierwszej drużynie.

Branki dla Naprzodu zdobyli Stefan (3), Kłosek (2), Stanowski (2), Kłosek i Bochnia. Golami w zespole Poczty P. W. byli Jędrzej i Kuszyk. Zainteresowanie słabe.

Slavia — Naprzód 7:1 (3:0).
Ruda. Zawody o puchar L. O. P. P. między nowymi miejscowymi rywalami zakończyły się zwycięstwem Slawii, dla której bramki zdobył Zawierucha (3), Kulig, Kłosek i Naprzód.

Slavia zdobyła zatem puchar L. O. P. P. porazając I. F. C. — Diana 9:0 (4:0).

Katowice. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł I. F. C. nad swym słabym i osłabionym rywalem Dianny. Maszke, Hoffmann, Herlich i Piszka byli strzelcami bramek.

Wyżlewie — Gische S. C. Bytom 4:4 (2:2).
Legiewniki. Interesująca i równorzędna gra. Goście z Bytomia zareprezentowali się z najlepszej strony.

L. K. S. „Typografia” — R. K. S. „Sifa” Łaziska Górne 3:0 (0:0).
Gra ostra, prowadzona w żywym tempie. W pierwszej połowie gra równorzędna, w drugiej słowicie drukarze mają wielką przewagę.

Mecz piłkarski między zarządem klubów S. 06 i K. S. Dąb rozegrany wczoraj w Ząbkach zakończył się zwycięstwem K. S. „06” 1:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Targaj, Tibic, Arndt i Łupicz, honorową bramkę za pokonanych inż. Durczok.

Turniej piłkarski w Kończycach.
KS Śląsk w Kończycach zorganizował wczoraj turniej piłkarski z udziałem sześciu drużyn, który przyniósł następujące wyniki:

Slavia — Stadion Nikołów 1:1 (1:1)
Walka Makozowska — Poniatowski Godula 5:3
Walek Nowy Wieś Dechalt Zabrze 2:1 (1:0)
Łódzisko Szopienice — Zgoda, Bielszowice 6:5 (3:1).

Porazka „Ślaska” w Krakowie

Rozegrane 29 i 30 bm. trzy mecze z cyklu turnieju o mistrzostwo ligi państwowej daly następujące wyniki:

Warszawa:
Polonia — Warszawianka 0:0
Legia — L. K. S. 0:1

Katów:
Garbarnia — Śląsk 5:1.

Tabela ligi państwowej po rozgrywkach przedstawia się następująco:	uwzględnieni w następująco:
Stosunek gier	Stosunek bramek punkt.
1. Ruch	5 17:7 8
2. Garbarnia	6 13:7 8
3. L. K. S.	6 11:10 8
4. Warta	4 11:2 7
5. Pogoń	6 11:8 7
6. Wisła	5 14:11 6
7. Śląsk	5 6:15 4
8. Legia	5 4:10 3
9. Cracovia	5 6:13 2
10. Warszawianka	4 3:6 2
11. Polonia	4 2:11 1

Sowleccy sportowcy na Śląsku.

Związek Robotniczych Klubów Sportowych na Śląsku zakontraktował definitywnie sporowców sowleccich na dwa występy na Śląsku, 18 sierpnia br. odbędzie się mecz bokserki między reprezentacją Sowleców i Śląska, a dnia 1 września br. zawody piłkarskie i zaplanowane.

Mecze te odbędą się w Katowicach.

Komedia sportowa w 4 obrazach POS.

W dniach 6 i 8 czerwca br. w zostaniu wydana w tułajowym teatrze Miejskim Komedia sportowa w czterech obrazach J. Koncarka L. O. S. (czyli 50% zniki).

Bielsko-Biala — Żywiec 5:2 (1:1).
Bielsko. (tel. wł.) Mecz reprezentacji wymiennych miast. Mimo błotnistego terenu, zespół bielsko-bialski pokazał ładną, wzorową grę. Reprezentanci Żywca w drugiej połowie gry opadli z sił. Bramki dla reprezentacji Bielska-Białej zdobyli Wagner, Łasko, Nawara, Bolek i Rolnik. Dla Żywca branki Szepleniowski, Sędzia p. Świeda prowadził grę wzorowo.

Willmowski wnet już wrócił na boisko.
Konsylium lekarskie ustaliło, że stan zdrowia Willmowskiego nie jest groźny. Za 14 dni opuści Willmowski szpital i niedługo sobaczymy go znów w szeregach Ruchu.

Japonia proponuje Polsce rozegranie meczu tenisowego

Polski Związek Lawn-tenisowy otrzymał od japońskiego związku tenisowego propozycję rozegrania meczu o puchar Davisa Polska — Japonia w dniach 15—17 czerwca br. w Warszawie. Sprawa ta będzie aktualna oczywiście dopiero wówczas, gdy Polska odniesie zwycięstwo nad Południową Afryką. Polski Związek Tenisowy ma się jednak zwrócić do Japonczyków z propozycją ewentualnego rozegrania w tych dniach meczu towarzyskiego, jeżeli Polska odpadnie od dalszych rozgrywek o puchar Davisa.

„Panie Pogoni” zdobyły mistrzostwo Śląska w siatkówce

Wczoraj na boisku Ośrodka WF, odbył się turniej o mistrzostwo Śląska w siatkówce pań. Ze zgłoszonych 4 drużyn stawily się jedynie dwie.

Mistrzostwo Śląska zdobyła drużyna KKS. Pogoni zwyciężając pewnie Sokół Chorzów 1:2 (15:7, 15:9).

Grę utrudniał nieustanny deszcz i śliski teren. Sędziował p. Złemba.

Drużyna Pogod wobec zdobyła mistrzostwo Okręgu Śląskiego weźmie udział w mistrzostwach Polski we Lwowie w dniach 8 i 9 czerwca br.

Zawody lekkoatletyczne.

które odbył miał w wczoraj na Stadionie w Chorzowie, z udziałem czołowych zawodników Śląska, wskutek niepogody nie doszły do skutku.

Nowa placówka szachowa na Śląsku

Jakkolwiek szachownictwo jest sportem słomkowo młodym, rozwija się ono bardzo szybko na terenie całej Rzeczypospolitej. Dążymy też obecnie energicznie wspólnymi siłami do jego popularyzacji. Wszak zrzeczykowaliśmy z udziałem w Challenge'u 1936 r. poto, aby cały wysiłek zwrócić w kierunku udostępnienia lotniowca szerokim rzeszom obywateli i stworzenia kadry pilotów, niezbędnych w wypadku obrony powietrznej Państwa.

Najlepszą drogą do tego celu, zarówno pod względem pedagogicznym jak i gospodarczym, jest rozpowszechnienie szachownictwa.

Szachownictwo zasługuje jednak na uwagę nie tylko ze względu na dobro i bezpieczeństwo Państwa. Czynniki takie, jak wyrobienie sprawności fizycznej, budzenie szlachetnego współzawodnictwa oraz dostarczanie wspaniałych wprost wrażeń, stwarzają z szachownictwa sport najwyższej klasy, jakoteż szkołę charakteru i ducha rycerskiego. Nic więc dziwnego, że znalazło ono gorących zwolenników i na terenie Śląska. Z cuną możemy dziś stwierdzić wysoki poziom szachownictwa na terenie naszego województwa. Śląsk przyczynił się wspaniale do rozwoju szachownictwa, że Polska zajmie dziś jedno z pierwszych miejsc w dziedzinie szachownictwa sportowego w Europie zachodniej.

Ze względu na znaczenie szachownictwa dla obrony kraju, zainteresowały się nim obecnie również organizacje o podkładzie ideowym. W szczególności podkreślić należy poczynania Związku Strzeleckiego, którego zasługę w dziedzinie przygotowania wojskowego i wychowania obywatelskiego społeczeństwa, w myśl wielkiej idei Marszałka Piłsudskiego, są powszechnie znane. Totż założenie Klubu Szachowego na terenie Śląska przez Związek Strzelecki spotkał się z ogólnym uznaniem społeczeństwa.

Zarząd Klubu, na którego czele stoi prezydent Wojciechowski, honorowy członek Związku Strzeleckiego, urzędnie w poniedziałek, środy i piątki od godziny 18.30 do 19.30 w Katowicach ul. Zamkowa 20, pokój nr. 2, gdzie przyjmują również nowych członków.

Jesteśmy przekonani, że każdy młody obywatel — idealnie o duszy sportowca nie ośmiśnie skorzystać z nadarzającej się sposobności nauzenia się i ćwiczenia tego niezachemniejszego sportu.

Zadaniem klubu jest ułatwić wszystkim wykonanie tych zamierzeń, dostarczając im do tego odpowiednich środków technicznych i instruktorskich.

Zyczymy nowopowstałemu Klubowi Szachowcowi Zw. Strzeleckiego pomyślnego rozwoju i pracy owocnej zarówno dla dobra naszego sportu, jak i dla dobra Państwa.

Przed zawodami tenisowymi w Wimbledonie

Za 3 tygodnie rozpocznie się w Wimbledonie największy coroczny turniej tenisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata. Mimo, że termin zgłoszeń upływa dopiero 2 czerwca, Londyn otrzymał już zgłoszenia wielu państw. Z Polski startują definitywnie Jadwiga Jędrzejowska i Hebda. Przewidujemy też również wyjazd Tłoczyńskiego i Tartowskiego.

Włosi zgłosili poza Palmierini i de Stefanini również Morspura. Ten ostatni przebywał dłuższy czas w Afryce, nie biorąc udziału w zawodach tenisowych; W Wimbledonie zamierza on wystąpić zarówno w grach pojedynczych jak i podwójnych, Partnerem jego w grze podwójnej panów ma być znany u nas Holender Timmer.

Niemcy wysyłała von Cramma, Denker, Herkula, Lunda, Kleinschrotha, Gilly Aussem i Horn.

W jessie automobilowej szybkość ma się już obniżać i dochodzi do 200 km. na sek. (na podstawie danych z wyścigu Campbella — 200 km. na sek. (rekord Apollo wynosił 200 km. na sek.)). Szybkość ta naturalnie nie jest stała. W przyszłości szybkość uśrednioną dla lotnika, który pierwszy przekroczył szybkość 1000 km. na godzinę, Wielki Piosczard przewiduje, że szybkość samolotów w przyszłości będzie dochodziła nawet do kilku tysięcy km. na godzinę.

197 metrów na sekundę! Granica szybkości osiągnięta przez człowieka.

Jeden z dzielników sprężynowych podaje ciekawą tabelę szybkości osiąganej już obecnie przez człowieka. Musimy przytem zauważyć, że dzielnik posiada się w rękach, osiągniętych w ur. roku, nie uwzględniając oszczędności przyrządów i automobilowych. Szybkość człowieka na sekundę w poprzednich konkursach przedstawia się następująco:

W pływaniu 17 m. na sek. (obciążenie na podstawie rekordów Weismullera na 100 m. stylów dowolnym, który wynosi 0:4. Rekord ten jak wiadomo, został należenie pobity przez Peter Fickel).

Na rowerze szybkość człowieka wynosi 0:7 m. na sek. (ze podwójnym rekordem Tolana na 100 m. — 10:3 sek.).

W jazdźwie szybkość wynosi 11:4 m. na sek. (rekord Benoitiego na 500 m. — 42:5 sek.).

W jeździe konnej szybkość dochodzi do 16:46 m. na sek. (rekord 1000 m. — 10:3 sek.).

W biegach szybkość człowieka sięga 16:77 m. na sek. (rekord Micharda 500 m. w 29:3 sek.).

Na nartach szybkość przebieży 37:86 w ciągu sekund (rekord Gasparda wynosił 30:8 km. na godzinę).

Na motorowcu szybkość osiąga 34:61 m. na sek. (rekord Kar Woda wynosi 19:5 sek.).

Na motorowcu — 36:36 m. na sek. (rekord Kogana wynosi 24:00 km. na godzinę).

Nowy talent lekkoatletyczny.

Stary Hledocznok odkrył swego talenta lekkoatletycznego w osobie 17-letniej Heleny Stepana. Zawodniczka ta ułw nigdy pokonała ani w zawodach, ani w wyścigach. W wieku 17 lat zdobyła 100 m. na 100 s. (rekord Apollonia wynosił 100 s.). W przyszłości szybkość uśrednioną dla lotnika, który pierwszy przekroczył szybkość 1000 km. na godzinę, Wielki Piosczard przewiduje, że szybkość samolotów w przyszłości będzie dochodziła nawet do kilku tysięcy km. na godzinę.

Przekazy do wszystkich miast Z. S. R. R. na „TOROSIN”

Przekazy do wszystkich miast Z. S. R. R. na „TOROSIN”
Przyjmuje: Bank Gospodarstwa Krajowego i Oddziały: Bank P. K. O. i Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych, konto Nr. 22.009). Państwowy Bank Rolny i Oddziały: Powsz. Bank Kredytowy S. A. Bank Zachodni S. A. Towarzystwo „Nias”, Powsz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związków Spółek Zarobkowych, D. B. T. Bunimowicz, Włno oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i in.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe.
Szczegółowe nowych odbiorców oznaczono „TOROSIN”.

Informacji udziela wszystkie wymienione instytucje oraz Towarzystwo „Nias”, Warszawa, Pl Grzybowski 10, tel. 2.75-63.

Sport wśród bezrobotnych w Chorzowie

26 b. m. odbył się na boisku Amatorskiego K. S. z ramienia organizacji świetlicowej Miejskiego Komitetu Ewangelizacji i Oświaty mecz piłki nożnej między reprezentacją bezrobotnych zorganizowaną w świetlicach i reprezentacją krytyków A. K. S. Drużyna bezrobotnych wykazała bardzo sprężystą organizację, miała w ciągu całej gry znaczną przewagę i wygrała mecz w stosunku 4:1 (2:0). Strzelcami bramek byli Wojteczak, Fabryjusz, Baran i Drożdżolik. Sędziował bardzo dobrze p. Urbański.

Żalobne zebranie KS. Ruch w Wielkich Hałdukach.

Nadzwyczajne żalobne zebranie K. S. Ruch dla uczczenia pamięci s. p. Marszałka J. Piłsudskiego odbyło się dnia 23 b. m. w świetlicy klubowej, przy udziale ponad 100 członków wszystkich sekcji. Dużymy referat w przedmiocie określenia charakterystyki życia oraz czynów historycznych s. p. Marszałka wygłosił członek klubu p. Janek, inspektor gminy. Po przemówieniu żalobnym, wysłuchanym przez zebranych w skupieniu, odczytano orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej oraz odezwę władz sportowych. W końcu uchwalono: 1) przyłączyć się do ogólnej żaloby narodowej, 2) zatwierdzić postanowienia powzięte w tym kierunku przez zarząd klubu, oraz 3) przekazać kwotę 100 zł na budowę kopca ku czci Marszałka w Krakowie.

Pierwszy krok bokserki!

W drugiej połowie czerwca b. r. przeprowadza Sekcja Bokserka K. S. Ruch 1-szy krok bokserki na boisku klubowym. Uprasa się wszystkich tych, którzy brali udział w treningach 1-go kroku bokserki, oraz wszystkich innych, mających zamiar wziąć udział w zawodach 1-go kroku, do zgłoszenia się do dnia 10 czerwca b. r. w sekretariacie klubowym ewent. przy treningu we wtorek i piątek. Dla zwycięzców poszczególnych wag wyznaczono nagrody, dla wszystkich innych dyplomy.

Zawody bokserki w Szopienicach

odbędzie się 1 czerwca br. o godz. 19.30 pod gołym niebem w ogrodzie „Starego Browaru” przy ul. Sobieskiego między zespołem KS. Ruch z Wielkich Hałduk a miejscowym Strzelcem.

Nowopowstała Sekcja Sermierca w Zorach.

W ostatnich dniach zorganizowała Rodzina Policyjna w Rybniku Sekcja Sermierca na szable i florecy w Zorach. Dnia 23 bm. o godz. 20 odbył się w Sokolni w Zorach pierwszy ćwiczenia, w których brało udział 16 członków na szable i 4 członkinie na florecy. Członkinie jak i członkowie tej sekcji przedstawiały pierwszy materiał na dobrych sermierczy i trwały dają gwarancję, że oraz regularnie i wytrwale ćwiczenia sekcja będzie w niedługim czasie zdolna do strądzowania swych szabel a kłmami klubami sermierczymi. Znaczący wyprawa, że Rodzina Policyjna utworzyła w lesień 1934 r. taką samą sekcję sermierczy w Rybniku.

Zgłoszenia zawodników do Państwowej Oznaki Sportowej (POS).

Zarząd Podokręgu Bielsko-Biala komunikuje, że 3-5 w dniu 24 bm. wywaza wszystkie kluby i towarzyszy sportowe do gremialnego i obowiązkowego udziału wszystkich swych graczy i członków w ćwiczeniach o Państwową Oznakę Sportową z tem, że wszystkie kluby winny złożyć w tym celu zgłoszenia zawodników o POS, do Miejskich władze Powiatowych Komitetów WF i PW, które wyznaczają termin i miejsce przeprowadzenia ćwiczeń. Nadmieniamy, że do ćwiczeń POS, winno się stać obowiązkowo wszystkie kluby, gdyż przeciwnie uchylaliśmy się zastosuje Związek prenie, tak samo kluby to będą miały trudności ze strony władz administracyjnych, przy swracaniu się z prośbą o zniki kolowe itd.

Saturnus Jan mistrzem „Rekordu”.

W ubiegłym niedziele przeprowadził Klub Cyklistów „Rekord” Janów wyścigi kolarzkie o tytuł mistrza klubu na rok 1935 r. na dystansie 50 km. na trasie Janów — Wilhelmowa — Janów (7 okrążeń). Wyścig ten wygrał w Janowie i okolicy wielkie zainteresowanie. Tytuł mistrza klubu zdobył Saturnus Jan zdobywając zarazem nagrodę dr. Stanisława Włoszaka w wysokości 300 zł. 20 sek. przy młodym i silnym kolarzu, Kazimierze Młynarczyku i Oskarcie Krowczyku. Wypracowało urządzenie wyścig kolarzki dla kolarzy amatorów, wyścig ten był samym trawem na dystansie 20 km (4 okrążeń). Zwycięzcą został Włodzisław Włoch z Katowic — Dab w czasie 41 min. 41 sek. przed Tomą i Cyprianem. Organizacja wyścigów kolarzki.

